

**P R Z E G Ł A D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I V (L X I I I) R O K 2 0 1 9 Z E S Z Y T 3**

A R T Y K U Ł Y

PAWEŁ ŚLIŻEWSKI

ORCID: 0000-0001-9791-4842

Uniwersytet Szczeciński, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych

e-mail: ps111119@gmail.com

MIĘDZY BADAWCZĄ RZETELNOŚCIĄ A MITEM.

TOMASZ KANTZOW (1505–1542)

– WCZESNY PREKURSOR NOWOCZESNEJ HISTORIOGRAFII

POMORZA ZACHODNIEGO?

Słowa kluczowe: historiografia humanistyczna, historiografia renesansowa, Renesans, Pomorze Zachodnie, historia historiografii, ideologia historyczna

Keywords: humanistic historiography, Renaissance historiography, Renaissance, West Pomerania, history of historiography, historical ideology

Tomasz Kantzow nie bez przesady chyba uznawany jest za najwybitniejszego pomorskiego historyka przed XIX stuleciem¹. Urodzony ok. 1505 roku

¹ Zob. *Historia Pomorza*, t. 2, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1976, s. 864; J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow jako historyk na tle epoki*, w: T. Kantzow, *Pomerania*, t.1, tłum. K. Gołda, Szczecin 2005, s. 11. Pisarz ten może być również rozpatrywany jako pierwszy w pełnym znaczeniu historyk Pomorza Zachodniego, z uwagi na nikły rozwój rodzimej historiografii tych ziem w czasach wcześniejszych. Działalność kronikarską Kantzowa poprzedza co prawda dzieło Jana Bugenhagena, również o tytule „Pomerania”, powstałe w latach 1517–1518, jest ono jednak przede wszystkim apelem moralizatorskim przyszłego reformatora religijnego, w którym historia pełni przede wszystkim rolę „nauczycielki życia” – zob. w tej kwestii: H.-G. Leder, *Johannes Bugenhagens Pomerania – Humanistische Einflüsse auf die frühe Landesgeschichtsschreibung in Pommern*, w: *Pommern in der Frühen Neuzeit. Literatur und Kultur in Stadt und Region*, red. W. Kühlmann, Tübingen 1994, s. 92, 97–98; M. Weber, *Zur Konzeption protonationaler Geschichtsbilder. Pommern und Schlesien in geschichtlichen Darstellungen des 16. Jahrhunderts*, w: *Die Konstruktion von Vergangenheit, Geschichtsdenken, Traditionsbildung und selbstdarstellung in frühneuzeitlichen*

w mieszczańskej rodzinie w Stralsundzie na Pomorzu Przednim, studiował od 1526 roku kilka lat na uniwersytecie w Rostocku w sąsiedniej Meklemburgii², aby objąwszy już w 1528 roku funkcję książecego sekretarza (początkowo w Szczecinie, a od 1532 roku, w związku z podziałem księstwa między Barnima XI a Filipa I, na dworze tego drugiego w Wołogoszczy³) poświęcić się w drugiej połowie lat 30. i początku lat 40. XVI stulecia w znaczącym stopniu pracy dziejopisarskiej, przerwanej dopiero przedwczesną śmiercią w 1542 roku⁴. Jego zabiegi w celu jak najdokładniejszego przedstawienia przeszłości ojczystego kraju zaowocowały powstaniem kilku wersji dzieła, które do dziś budzi zainteresowanie zarówno regionalnych historyków, jak i lokalnych pasjonatów. Zebranie przez Kantzowa wielu informacji, w tym także pochodzących z pomorskiej tradycji ustnej i często niepojawiających się w innych źródłach, dotyczących zarówno wydarzeń politycznych, jak i dawnego pomorskiego folkloru sprawia, że spisana przezeń kronika do dziś stanowi pasjonującą i inspirującą lekturę, będąc nieprzecenioną skarbnicą wiedzy o dawnym Księstwie Pomorskim⁵.

Spuścizna dziejopisarska Tomasza Kantzowa obejmuje aż cztery wersje dzieła o historii Pomorza od czasów najdawniejszych aż do jemu współczesnych. Pierwsza z nich, spisana została ok. 1536 roku w dialekcie dolnoniemieckim, dwie kolejne – w latach 1537–1539 – już w kształtującym się wówczas jako język

Europa (Zeitschrift für Historische Forschung, Beiheft 29), red. J. Bahlcke, A. Strohmeyer, Berlin 2002, s. 70. Jeszcze większe zastrzeżenia co do historiograficznego charakteru pracy budzi jedyne pochodzące ze średniowiecza pomorskie źródło narracyjne, – „Protocollum” augustiańskiego mnicha Augustyna ze Stargardu. E. Rymar wprost uznał to pismo za niezapełniające kronikarskiej pustki na Pomorzu w wiekach średnich, zob. E. Rymar, *Wstęp*, w: Augustyn ze Stargardu zw. Angelusem, *Protokół. Kamieńska kronika – rodowód książąt pomorskich. Tzw. Stargardzka Genealogia*, tłum. E. Buszewicz, Stargard 2008, s. 7. Cel pracy Augustyna był doraźny i ściśle polityczny – powstała ona jako odpowiedź polemiczna na polskie postulaty zwierzchności metropolii gnieźnieńskiej nad biskupstwem kamieńskim. Okoliczności powstania i charakter tego niezbyt obszernego pisma wyczerpująco przedstawił R. Walczak, w: „Protocollum” augustianina-eremity zwanego Angelusem ze Stargardu. *O polsko-pomorskich związkach historiograficznych w średniowieczu*, Poznań 1991, wszędzie.

² Por. H. Blume, *Thomas Kantzows Hochdeutsch. Zum Sprachstand der ersten hochdeutschen Fassung seiner Pommerschen Chronic*, w: *Pommern in der Frühen Neuzeit. Literatur und Kultur in Stadt und Region*, red. W. Kühlmann, H. Langer, Tübingen 1994, s. 171.

³ R. Schmidt, *Die „Pomerania” als Typ territorialer Geschichtsdarstellung und Landesbeschreibung des 16. und beginnenden 17. Jahrhunderts* (Bugenhagen – Kantzow – Lubinus), w: *Landesbeschreibungen Mitteleuropas vom 15. bis 17. Jahrhundert.*, hrsg. H.-B. Harder, Köln-Wien 1983, s. 56.

⁴ Por. *Historia Pomorza...*, s. 864.

⁵ Por. J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow...*, s. 32.

literacki dla całego obszaru Niemiec dialekcie górnoniemieckim⁶. Ostatnia wersja, również w tym języku, znana dziś pod tytułem „Pomerania” powstała już na początku lat 40., a jej spisanie poprzedziło ponowne podjęcie studiów, tym razem w nieformalnej stolicy reformacji i zarazem ważnym ośrodku kulturalnym ówczesnych Niemiec – Wittenberdze, owocujące znajomością z Filipem Melanchtonem i zapoznaniem się z większą liczbą źródeł pochodzących ze starożytności, w tym w szczególności z „Germaniā” Tacyta i „Geografiā” Klaudiusza Ptolemeusza⁷. W Wittenberdze kronikarz zapadł jednak na zdrowiu i po powrocie do Szczecina w 1542 roku wkrótce zmarł⁸. Nieukończoną kronikę uzupełnił jego współpracownik z książęcej kancelarii – Mikołaj von Klempzen, co było jednym z powodów, dla których przez długi czas w późniejszej historiografii odmawiano Kantzowowi autorstwa tego dzieła⁹. Dopiero odkrycie w 1973 roku przez Jürgena Petersohna nieznanego wcześniej rękopisu kroniki w Kopenhadze obaliło tę tezę, traktowaną w pomorskiej nauce historycznej niemal już jak dogmat. Badacz ten wykazał jednoznacznie, że większa część kroniki wyszła spod pióra Kantzowa, zaś Klempzen uzupełnił ją tylko w nielicznych fragmentach, głównie w ostatnich partiach¹⁰.

Choć więc „Pomerania” jest obecnie uznawana bezsprzecznie za dzieło samego Kantzowa, wcześniejsze wątpliwości, wysuwane w kwestii autorstwa kroniki nie powinny budzić zdziwienia. Nie tylko bowiem okoliczności powstania dzieła, ale także sama jego treść zdaje się je wspierać. Przy pracy nad ostatnią wersją historii Pomorza autor dokonał bowiem radykalnego zwrotu w poglądach na jego najdawniejszą przeszłość. We wszystkich wcześniejszych wersjach Kantzow usilnie bronił tezy o słowiańskich prapoczątkach swego kraju. Z przekonaniem głosił, że przeszłości tej nie zamierza się wstydzić, a deficyt wiadomości o dawnych, starożytnych dziejach Słowian tłumaczył przemilczeniem przez ich wrogów, spisujących dawne kroniki, czynów tych ludów, które z pewnością były wielkie i chwalebne¹¹. W ówczesnej wizji kronikarz wywodził Słowian (Wenden)

⁶ Tamże, s. 25.

⁷ Por. tamże.

⁸ J. Petersohn, *Die dritte hochdeutsche Fassung von Kantzows Pommerscher Chronik. Identifikation eines verkannten Geschichtswerkes*, Baltische Studien, Band 59 (1973), s. 27.

⁹ Zob. J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow...*, s. 26–28.

¹⁰ Zob. J. Petersohn, *Die dritte...*, s. 27–41.

¹¹ W tej kwestii przede wszystkim zob. T. Kantzow, *Pomerania oder Ursprung, Altheit und Geschicht der Völker und Lande Pomern, Caßuben, Wenden, Stettin, Rhügen in 14 Büchern*, t. 1,

od Wandali, wyraźnie inspirując się poglądami wybitnego humanisty działającego na północy Niemiec – Alberta Krantza (1448/1450–1517), *notabene* rektora rostockiej Alma Mater Kantzowa, choć samo utożsamienie to jest mocno ugruntowaną tradycją sięgającą jeszcze czasów średniowiecza i pojawiło się po raz pierwszy już w kronice Adama z Bremy¹².

Dopiero w „Pomeranii” sprawę postawiono diametralnie inaczej. Już w pierwszym jej zdaniu kronikarz autorytatywnie stwierdza, że począwszy od pierwszego znanego mu zapisu ziemię tę zamieszkiwali niewątpliwie Germanie – Niemcy (Deutsche)¹³. Wcześniejsza afirmacja słowiańskiej przeszłości ustępuje miejsca pojawiającej się gdzieś niechęci wobec tego dziedzictwa¹⁴. W celu podbudowania swej argumentacji autor obficie czerpie z dzieł antycznych, wcześniej mu nieznanych, które teraz stają się ostateczną instancją dla rozstrzygnięcia kwestii związanych z „rzeczywistym” pochodzeniem Pomorzan. Tym samym dokonuje się w „Pomeranii” swoisty przewrót w postrzeganiu przeszłości Pomorza, oznaczający nie tylko zerwanie z wcześniejszymi poglądami samego kronikarza, ale także z całą dotychczasową pomorską tradycją postrzegania przeszłości regionu¹⁵, nadal jeszcze rządzonego przez dynastię o niezaprzeczalnie słowiańskim rodowodzie, wyrażającym się chociażby w oficjalnej tytulaturze czy najczęściej nadawanych jej przedstawicielom imionach. Tomasz Kantzow w kwestii najdawniejszych dziejów Pomorza jawi się niejako twórcą tradycji nowej. Jego kontynuatorami zostali bowiem wszyscy późniejsi rodzimi kronikarze: Daniel Cramer (1568–1637), Paul Friedeborn (1572–1637) i Jan Micraelius (1597–1658), a w pewnym sensie także cała niemiecka historiografia Pomorza aż do XX wieku¹⁶.

Greifswald 1816, s. 3–8.

¹² R. Marciniak, *Zachodniopomorska legenda etnogenetyczna w średniowieczu*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1973, t. XIX, s. 514–515.

¹³ [T. Kantzow], *Pomerania: eine pommersche Chronik aus dem sechzehnten Jahrhundert*, t. 1, red. G. Gaebel, Stettin 1908, s. 1.

¹⁴ Kwestia ta zostanie omówiona dokładniej w dalszej części artykułu.

¹⁵ Dokładne opracowanie tej tradycji, zob. M. Scheibe, *Formen pommerschen Geschichtsbeusstseins im 14. Jahrhundert*, w: *Tausend Jahre Pommersche Geschichte*, red. R. Schmidt, Weimar–Wien 1999, s. 85–124; R. Marciniak, *Zachodniopomorska legenda...*, s. 511–525.

¹⁶ Zob. P. Migdalski, *Jak słowiańscy przodkowie Pomorzan stali się Germanami. Mit pochodzenia pierwotnych mieszkańców Pomorza Zachodniego w XVI i początkach XVII wieku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2016, nr 1, s. 208–210. Autor dokonuje w tej pracy imponującego przeglądu pomorskiej historiografii pod kątem ewolucji poglądów o najdawniejszych dziejach regionu, ukazując rozwój i zakorzenianie się przekonania o ich germańskim charakterze. Tym, co pozostaje do szczegółowego omówienia, są jednak konkretne motywacje, które skłoniły pierwotnego twórcę tego poglądu – T. Kantzow, do jego sformułowania w I poł. XVI w.

Sednem tej wprowadzonej właśnie na kartach „Pomeranii” wizji, stanowiącej najdonioślejszy chyba wkład Tomasza Kantzowa do lokalnej historiografii, było uznanie za najdawniejszych mieszkańców kraju Germanów i sprowadzenie okresu słowiańskiego w jego historii tylko do ograniczonego czasowo epizodu, po którym nastąpił około XV stulecia powrót do pierwotnego stanu rzeczy.

W ostatniej redakcji swej kroniki Kantzow, idąc z duchem epoki, sięgnął do źródeł starożytnych, aby tam poszukiwać odpowiedzi na pytanie o początki i najdawniejsze dzieje swej ojczyzny. Wcześniejsze nawiązania do autorów antycznych, pojawiające się chociażby w drugiej wersji górnoniemieckiej, należy uznać za za pośredniczone przez pisma meklemburskiego historiografa Alberta Krantza, na którego ustalenia zresztą również się wówczas Kantzow powoływał¹⁷. Interpretacja tych źródeł jest w ówczesnym wywodzie pomorskiego kronikarza zasadniczo zgodna z poglądami tego pisarza, przywoływanego jako autorytet. Ten stosunek Kantzowa do Krantza zmienił się w ostatniej redakcji kroniki diametralnie, a wologoski sekretarz w pewnym momencie występuje wprost z krytyką jego tez¹⁸. Wcześniej jednak, w jednym z pierwszych zdań ostatniej kroniki, Kantzow, przywołując postaci Korneliusza Tacyta i Klaudiusza Ptolemeusza i przedstawiając ich jako uczonych, którzy w zamierzchłych wiekach opisywali pomorskie ziemie¹⁹, formułuje jednocześnie stawiane przed sobą zamierzenia, z którymi przystępuje do bezpośredniej lektury pochodzących z antyku pism. Kantzow chce bowiem niejako „poprawić” i rozjaśnić (*entrichten und erkleren*) informacje starożytnych autorów, w czym doszukiwać się należy zamiaru uzgodnienia zagmatwanych nierzadko zapisów starożytnych ze współczesnym stanem wiedzy. Celem tego zabiegu jest natomiast nie tylko wydobyć na światło dzienne dobrego, starożytnego rodowodu (*alte und gute Herkunft*) Pomorzan, ale też dotarcie z rzetelną wiedzą na temat przeszłości kraju do nienazwanych innych (*andere*)²⁰.

Poszukiwanie chwalebnych początków w starożytności niekoniecznie stanowi samo w sobie *novum* – wszak również średniowieczni kronikarze przypisywali opisywanym przez siebie krajom i dynastiom antyczne pochodzenie oraz pełne chwały i potęgi dzieje w tamtych zamierzchłych czasach, choć w ich nierzadko krytykowanych przez humanistów legendach etnogenetycznych można próbować

¹⁷ Zob. np. T. Kantzow, *Pomerania oder...*, t. 1, s. 25.

¹⁸ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 6.

¹⁹ Tamże, s. 2.

²⁰ Tamże.

doszukiwać się nieco odmiennych funkcji. Duch nowych czasów pobrzmiewa wyraźniej w deklaracji o chęci rozpowszechnienia wiedzy o pomorskiej starożytności, w której wyraża się naturalny, w wykorzystującej już szeroko wynalazek Gutenberga epoce, zamiar wydania kroniki drukiem²¹. Najistotniejszym jednak wkładem myśli humanistycznej, zasadniczo i jednoznacznie odróżniającym „Pomeranię” Kantzowa od dokonań charakterystycznych dla średniowiecznego dziejopisarstwa jest, jak to dalej jeszcze postaramy się wykazać, zaprezentowana tutaj metoda postępowania, polegająca na krytycznej analizie pochodzących z opisywanej przezeń epoki przekazów źródłowych w celu odkrycia zapomnianej prawdy o pomorskiej przeszłości. W dalszym ciągu swego wywodu kronikarz, któremu niejednokrotnie przypisywano już w literaturze dużą dozę badawczego krytycyzmu i dystans wobec niepotwierdzonych wiadomości legendarnych²², będzie działał w ten sposób, momentami do złudzenia przypominający postępowanie znacznie późniejszych przedstawicieli naukowej historiografii XIX i XX wieku, rekonstruujących zamierzłą przeszłość swych krajów na podstawie skąpych zapisków źródłowych – np. dla bardziej współczesnych polskich badaczy historii średniowiecznej dokładnie taką rolę spełniały tajemnicze notatki Geografa Bawarskiego. Co prawda, od ich dokonań dzieli Kantzowa przepaść naukowej, przede wszystkim archeologicznej, wiedzy, ale główne założenia metody wydają się podobne.

Spostrzeżenie to, na pozór może zbyt śmiało, współgra znakomicie z wieloma współczesnymi opiniami na temat renesansowej historiografii. W powszechnym wyobrażeniu bowiem Renesans w ogóle często postrzegany jest właśnie jako czas wskrzeszenia nauki i kultury po ciemnych wiekach zabobonnego, zacoфанego średniowiecza, jako „miejsce narodzin świeckiej nowoczesności”²³. Do wykształcenia takiego obrazu przyczyniły się z pewnością utrzymane w podobnym tonie deklaracje samych humanistów, a także, być może nawet w większym stopniu, opinie XIX-wiecznych uczonych, skutkując powstaniem popularnego do dziś jeszcze „mitu Renesansu”²⁴. Mimo widocznego obecnie odejścia od takiej uproszczonej, czarno-białej wizji historii, jednoznacznie gloryfikującej czasy Odrodzenia, epoka ta nadal niebezzasadnie uznawana jest za moment przełomowy w rozwoju wielu dziedzin europejskiej kultury. Dotyczy to także refleksji nad

²¹ Por. *Historia Pomorza...*, s. 864.

²² Zob. J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow...*, s. 24, 31.

²³ J. Goody, *Renesans – czy tylko jeden?*, Warszawa 2012, s. 21.

²⁴ Por. P. Burke, *Renesans*, Kraków 2009, s. 1–8.

przeszłością. Jak stwierdził dobitnie jeden z historyków XX-wiecznych, Wallace K. Ferguson: „Epoka Odrodzenia zrodziła nowoczesny sposób pisania historii”²⁵. W opinii wielu badaczy to właśnie wówczas rozpoczął się proces unaukowania tej dziedziny intelektualnej działalności. Renesans, poprzez wypracowanie zasad nowoczesnego historycznego myślenia, położyć miał, ich zdaniem, podwaliny pod rozwój nowoczesnej historiografii²⁶. Pogląd ten, co prawda nieprzyjmowany już obecnie zupełnie bezkrytycznie, zdaje się nadal dominować w refleksji nad dziejopisarstwem tego okresu²⁷. Z ważnych przesłanek, jakie przywołać można na jego poparcie, warto odnotować zwłaszcza widoczne u humanistycznych pisarzy krytyczne podejście do źródeł i sceptycyzm wobec od dawna zakorzenionych mitów²⁸. Większe niż w czasach wcześniejszych zainteresowanie dziełami pisarskimi, a także innymi relikdami pochodzącymi ze starożytności, skutkowało poszerzeniem bazy źródłowej, będącej podstawą wszelkich badań historycznych, przy czym zauważalny jest również rozwój środków, służących krytyce wewnętrznej tych źródeł²⁹. To chyba jeden z głównych powodów, dla których historykom tamtych czasów ich współcześni następcy nierzadko przypisują wyjątkową rzetelność w „rekonstrukcji” minionych dziejów³⁰. Choć w czasach Odrodzenia pojawiali się jeszcze tacy „historycy”, którym bądź to wyraźnie brakowało krytycyzmu, bądź to wprost dawali się ponieść wyobraźni i powoływali się niejednokrotnie na nikomu nieznaną, rzekomo przez siebie odkryte źródła³¹, zauważalne jest, że coraz ważniejsze i bardziej pożądane staje się dla dużej części piszących ściśle trzymanie się dostępnych źródeł, stroniące od przytaczania

²⁵ Cyt. za: A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, wyd. II, Poznań 2006, s. 157.

²⁶ J. Helmraht, *Die Umprägung von Geschichtsbildern in der Historiographie des europäischen Humanismus*, w: *Von Fakten und Fiktionen. Mittelalterliche Geschichtsdarstellungen und ihre kritische Aufarbeitungen*, red. J. Landage, Köln–Wien 2003, s. 326–327.

²⁷ Por. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992, s. 11.

²⁸ J. Helmraht, *Die Umprägung...*, s. 329.

²⁹ Tamże, s. 328–329.

³⁰ Np. na temat XVI-wiecznego śląskiego kronikarza Joachima Cureusa, autora dzieła „Schlesische Chronica”, jeszcze w II poł. XX w. pojawiały się w niemieckiej historiografii głosy, jakoby historykowi temu chodziło przede wszystkim o „służbę prawdzie historycznej”, wskazywano też na jego dokładność i wierność faktom, zob. M. Weber, *Zur Konzeption...*, s. 57.

³¹ Jako najwyrazistszy przykład takiego kierunku postępowania posłużyć mogą chociażby włoski historyk Annius z Viterbo (zob. J. Helmraht, *Die Umprägung...*, s. 330–333) i jeden z prekursorów historiografii humanistycznej w Niemczech Johann Trithemius (zob. E. A. Mierzwa, *Historiografia niemieckiego Renesansu i Reformacji*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2008, t. 9, s. 168).

nigdzie niepotwierdzonych legend³². Te wszystkie spostrzeżenia wydają się jak najbardziej zasadne, gdy przyjrzymy się początkowym partiom ostatniej redakcji kroniki Kantzowa. Przytoczone analogie do procesu badawczego przeprowadzanego także przez współczesnych historyków zdaje się potwierdzać fragment, którym kronikarz rozpoczyna swą rekonstrukcję dawnej „geografii plemiennej” Pomorza. Kantzow wychodzi od rozważenia, która ze współczesnych mu rzek to opisana przez Ptolemeusza „Suebus”³³. Rozumowanie, jakie autor nam przedstawia, świadczy nie tylko o świetnej orientacji geograficznej i znajomości biegu rzek Pomorza i krajów sąsiednich, ale także o krytycznym i analitycznym umyśle oraz badawczej dociekliwości. Pomimo wyraźnego podobieństwa nazw, które często ponosiło dawnych pisarzy w stronę najbardziej fantastycznych hipotez, Kantzow dostrzega niemożliwość identyfikacji tej rzeki ze Świną. Jego wiedza geograficzna zupełnie kontrastuje tu z tą prezentowaną nierzadko przez pisarzy średniowiecznych. Jako przykład niech posłuży zagmatwany, pełen oczywistych błędów i sprzeczności opis granic Pomorza, który znaleźć możemy w tekście najważniejszego średniowiecznego poprzednika Kantzowa – „Protocollum” Augustyna ze Stargardu³⁴. Rozważania renesansowego historyka nad umiejscowieniem „Suebus” wydają się w przeciwieństwie do tego na tyle logiczne i sensowne, że nawet współcześnie można by potraktować je jako całkiem przekonujące. Wywód ten jest dla kronikarza podstawą do dalszych rozważań nad identyfikacją wymienionych przez Ptolemeusza plemion barbarzyńskich. Kantzow posługuje się w dalszym ciągu podobieństwem przywołanych przez starożytnego autora nazw (zresztą całkiem podobnie, jak czynią to współcześni naukowcy badający wspomnianego wcześniej Geografa Bawarskiego) do znanych sobie obecnie. Lud

³² Charakterystycznym przykładem ścierania się tej nowej tendencji ze starszą, nieprzywiązaną zbytniej wagi do tych kwestii, jest z pewnością swoista „rywalizacja” historiografów na terenie Prus Królewskich w I poł. XVI w. Na zlecenie kręgów politycznych związanych z Polską, Szymon Grunau napisał w latach 1517–1529/1530 kronikę obejmującą starożytne dzieje Prus, powołując się na fantastyczne, zmyślane przez siebie źródła średniowieczne, do których rzekomo dotarł. Jego dzieło jest odpowiedzią na pracę cechującego się większą erudycją niemieckiego humanisty Erazma Stelli, który na podstawie dzieł antycznych (m.in. Ptolemeusza Klaudiusza, Tacyty czy Strabona) dowodził odwiecznie germańskiego charakteru tych ziem. Metoda jest krańcowo odmienna, ale, co należy podkreślić, cel w obu pracach pozostaje ściśle ideologiczno-polityczny, wobec którego historia, niezależnie czy zupełnie fantastyczna, czy też budowana na podstawie bazy źródłowej, podlega wyraźnej instrumentalizacji; zob. S. Zonenberg, *Kronika Szymona Grunau*, Bydgoszcz 2009, wszędzie.

³³ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 2–5.

³⁴ Zob. Augustyn ze Stargardu zw. Angelusem, *Protokół. Kamińska...*, s. 49.

„Pharodini” utożsamia zatem z Meklemburczykami, ze względu na podobieństwo do nazwy przepływającej tamtędy rzeki – Warnawy³⁵. „Sidini” to natomiast Szczecinianie (*Stettiner*), odnalezieni tu najprawdopodobniej przez podobieństwo do średniowieczno-łacińskiej nazwy Szczecina – *Stitin*³⁶, zaś miano „Ruticii” odnosi Kantzow do przodków Rugian (*Rugianer*)³⁷.

Co ważne, kronikarz nie nagina bynajmniej źródeł do własnych tez, przeznaczając je wedle potrzeby, jak to zdarzało się autorom średniowiecznym³⁸, lecz trzyma się dość ściśle litery przekazów. Choć więc jednym z jego celów jest ukazanie chwalebnych początków Pomorza, bez wahania odrzuca znalezioną u Mikołaja Marschalka wiadomość o poślubieniu w czasach krótko po Aleksandrze Wielkim pewnej księżniczki rugiańskiej przez króla Herulów, jako niemającą żadnego potwierdzenia w źródłach z epoki³⁹. Wiadomości czysto legendarne wyraźnie nie mają dlań zbytnej wartości. Argumentacja Kantzowa nie polega też na snuciu luźnych domysłów – jej fundamentem są konkretne, zdaniem autora rozstrzygające, dowody wyszukiwane w analizowanych tekstach. Widać to dobrze we fragmencie, w którym Pomorzanin przystępuje do polemiki z poglądami Alberta Krantza, Mikołaja Marschalka i niewymienionych z nazwiska „innych”, którzy za najdawniejszych mieszkańców Pomorza uznają Wandali i widzą w nich bezpośrednich przodków Słowian⁴⁰. Aby jednoznacznie rozstrzygnąć tę kwestię i dowieść, że starożytni przodkowie Pomorzan nie mogli być Słowianami, Kantzow sięga do Tacyta, Ptolemeusza oraz Pliniusza Starszego, którzy ludy zamieszkujące w zamierzchłej przeszłości tereny Pomorza oraz jemu sąsiednie jednoznacznie nazywali germańskimi⁴¹. Kronikarz powołuje się także dodatkowo na Pawła Diakona, autora „Historii Longobardów” z VIII w. n.e., który ziemie Rugiów nazywa „Rugelandem”, co, jak przekonuje kronikarz, jest nazwą jednoznacznie germańskiego pochodzenia⁴². Kantzow stara się więc wykazać, że jego pogląd ma solidne podstawy w bogatym materiale źródłowym. Oprócz autorytetu

³⁵ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 4.

³⁶ Tamże, s. 5.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tak właśnie czynił jedyny średniowieczny poprzednik Kantzowa, Augustyn ze Stargardu. Zob. poniżej.

³⁹ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 8.

⁴⁰ Tamże, s. 6.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 7.

pisarzy antycznych, kronikarz powołuje się przy tym także na autorytet współczesny – cenionego w całych Niemczech humanisty Filipa Melanchtona, pod którego wpływem najprawdopodobniej ukształtował ostatecznie swą opinię⁴³.

Budowana w ten sposób wizja najdawniejszej przeszłości Pomorza – przeszłości jednoznacznie germańskiej – nie jest przy tym oparta na jawnym zatajeniu czy przekłamaniu niepodważalnego wobec treści przekazów średniowiecznych faktu, jakim jest słowiański charakter kraju w tamtych czasach. Kantzowowi zarzucić możemy w tej kwestii co najwyżej drobną manipulację. Podkreślając po raz wtóry, że dawni Szczecinianie i Rugianie byli pod względem swej mowy i obyczaju jednoznacznie niemieccy⁴⁴, pomorski kronikarz oznajmia jednocześnie, że będąc podbitymi przez inne ludy na pewien czas przyjąć musieli obcy język i zwyczaje, lecz z czasem wyzwolili się, by obecnie ponownie być Niemcami⁴⁵. Inne ludy to oczywiście Słowianie. Kronikarz nie zaciera całkiem oczywistego faktu ich zamieszkiwania na Pomorzu, ani też słowiańskiego charakteru kulturowo-językowego swego kraju w średniowieczu, lecz wyraźnie stara się zbagatelizować to, sprowadzając niemal 1000-letni okres historii do krótkotrwałego, ograniczonego czasowo epizodu, nie mogącego zatrzeć do końca prawdziwego, germańskiego oblicza kraju. Koncepcja ta przywodzi na myśl cykliczną wizję historii, prowadzącą do nawrotu do pierwotnego stanu rzeczy⁴⁶. Trudno nie dostrzec tu też analogii z występującą w polskiej powojennej ideologii państwowej koncepcją powrotu piastowskich ziem do macierzy. Można chyba jednak powiedzieć więcej – Kantzow chce przekonać nas nie tyle do wizji powrotu po jakimś dłuższym okresie nieobecności, a raczej do tezy o ciągłości, sięgającej starożytności, chociaż przez pewien czas zaburzonej przez dziejowe zawirowania, lecz odwiecznej.

Kolejne argumenty w, najwyraźniej niezwykle ważnej dla Kantzowa, kwestii pochodzenia etnicznego dawnych Pomorzan znajdziemy jeszcze w nieco dalszym fragmencie kroniki. W ich poszukiwaniu sięga Kantzow ponownie po teksty źródłowe – tym razem przede wszystkim dzieła Nicefora, autora „Historii Kościelnej” i Prokopiusza z Cezarei⁴⁷. Dowodem rozstrzygającym są zdaniem Kantzowa

⁴³ Tamże; por. też: J. Petersohn, *Die dritte...*, s. 27.

⁴⁴ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 7.

⁴⁵ Tamże, s. 7–8.

⁴⁶ Por. W. Fenrych, *Kroniki Jana Bugenhagena i Tomasza Kantzowa o dziejach Pomorza Zachodniego w latach 1370–1464. Studium z zakresu ideologii politycznej*, Szczecin 1965, s. 17.

⁴⁷ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 44.

różnice językowe. Wandalowie, którzy zdaniem zarówno dawniejszej tradycji, jak i humanisty Krantza, mieli być przodkami Słowian, według wymienionych źródeł mówili językiem takim samym jak Goci. Język Gotów jest zaś, jak przekonuje Kantzow, germański. Dowodzić tego mają ich imiona o zrozumiałych dla mieszkańców północnych Niemiec znaczeniach⁴⁸. Dodatkowo Wandalowie swego boga zwać mieli „Goda”, podobnie jak Niemcy mówią „Gott”, po słowiańsku natomiast jest, co słusznie zauważa kronikarz – „Bog”⁴⁹. Kantzow ma więc w tej sprawie twarde argumenty poparte solidną wiedzą lingwistyczną.

W wielu jeszcze innych miejscach pierwszej księgi swej kroniki wołoski sekretarz z uporem neofity zdaje się podkreślać germański charakter starożytnego Pomorza. Dość obszerny fragment poświęca chociażby zwyczajom dawnych, germańskich mieszkańców kraju, których opis w zasadzie czerpie z „Germanii” Tacyta⁵⁰. Warto zauważyć, że umieszczony dalej opis zwyczajów Wendów jest znacznie krótszy⁵¹. W tym samym miejscu kronikarz stwierdza też, że starożytni Pomorzanie, tak jak mu współcześni, mówili po sasku⁵². Tak usilne dowodzenie przez Kantzowa pierwotnej germańskości Pomorza, w zasadzie niezachwianej wedle jego wykładni nawet przez bądź co bądź długi czas słowiańskiego panowania, rodzić powinno podejrzenia, co do rzeczywistej intencji autora. Przesłanką, która skłoniła kronikarza do przyjęcia takiego punktu widzenia niekoniecznie musiała być, jak sam sugerował, jedynie chęć stworzenia bliższej prawdy wizji najdawniejszych dziejów kraju – wizji zgodnej z wymogami większej rzetelności badawczej, jaką w przeciwieństwie do przesyconego niepotwierdzonymi źródłowo legendami średniowiecza cechować miała się nowa epoka, której był nieodrodnym synem. Nie tylko bowiem wzrost krytycyzmu i rozwój metod pisania o historii, bliższych tym współczesnym, naukowym, należy uznawać za ważką innowację renesansowej historiografii.

Tym bowiem, co rzuca się w oczy, gdy przyjrzymy się konkretnie niemieckiej historiografii humanistycznej, jest niejednokrotnie w niej wyczuwalny narodowy, czy wręcz nacjonalistyczny duch. Kwestię tę szczególnie mocno podkreślił już współczesny niemiecki historyk Matthias Weber⁵³, który w swojej pracy,

⁴⁸ Tamże, s. 45.

⁴⁹ Tamże, s. 46.

⁵⁰ Tamże, s. 32–43.

⁵¹ Tamże, s. 182–183.

⁵² Tamże, s. 33. Tutaj Kantzow wyjątkowo zgadza się z Krantzem, widzącym w tym właśnie dialekcie pierwotną mowę wszystkich dawnych Niemców.

⁵³ M. Weber, *Zur Konzeption...*, wszędzie.

zestawiającej dokonania historiografii humanistycznej na Pomorzu i Śląsku, odnosząc się do dzieł historyków śląskich – Joachima Cureusa i Bartholomaeusa Steina, sugeruje, że niemiecka historiografia narodowa nie jest wcale wynalazkiem XIX wieku. Jej początków, jak też początków samego nacjonalizmu, szukać należałoby już w okresie Renesansu, gdzie w ówczesnej, humanistycznej historiografii mielibyśmy do czynienia z jego pierwszą, protonacjonalistyczną fazą. Wtedy to powstała bowiem, w wąskim co prawda gronie wykształconych elit, zorientowana narodowo koncepcja historii, przekraczająca krajowy patriotyzm w kierunku czystej świadomości narodowej⁵⁴. Dla poparcia tej tezy warto odnotować, że takie nacjonalistycznie zabarwione tendencje odnaleźć można nie tylko na Śląsku, ale także w historiografii powstającej na całym terytorium Niemiec⁵⁵. Pogląd o nacjonalistycznym charakterze prac obu omawianych przez Webera śląskich historyków wzmacnia szczególnie, skłaniając do kolejnych XIX- i XX-wiecznych skojarzeń, uwypuklone przez tego autora, wyraźnie antysłowiańskie, antypolskie nastawienie tych kronikarzy, wyrażające się chociażby w jednoznacznym przeciwstawianiu charakteru Niemców i Polaków, gdzie tym drugim przypisano same negatywne cechy⁵⁶. Zdecydowanie najdalej w gloryfikacji Niemców posuwa się Joachim Cureus, widzący w napływie niemieckich osadników jedyny czynnik umożliwiający gospodarczy i kulturalny rozkwit Śląska⁵⁷. Proces ten jest zresztą dla niego nie tyle kolonizacją, co ponownym zasiedleniem, powrotem, bowiem osią koncepcji Cureusa, zupełnie podobnie jak w przypadku późnego Kantzowa, jest teza o ciągłości obecności germańskiej w jego kraju – od ginących w pomroce dziejów początków aż po współczesność – poparta oczywiście argumentami zbudowanymi na podstawie źródeł starożytnych⁵⁸. W tym duchu, na pozór bardzo skrupulatny kronikarz, decyduje się też zupełnie przemilczeć fakt dwujęzycznego przecież jeszcze w czasach, gdy pisał swą kronikę, charakteru Śląska⁵⁹.

⁵⁴ Tamże, s. 79.

⁵⁵ Należy tu choćby wybitny erudyta, autor pierwszej humanistycznej historii Niemiec Jakub Wimpfeling, udowadniający germańskość Alzacji „od zawsze” i z zasady pomijający wszelkie sprawy niewygodne dla Niemców, zob. E.A. Mierzwa, *Historiografia niemieckiego...*, s. 169; czy znakomity renesansowy uczyony Johannes Aventinus ze swym opracowaniem historii Bawarii, por. tamże, s. 174.

⁵⁶ Zob. M. Weber, *Zur Konzeption...*, s. 64.

⁵⁷ Tamże, s. 75.

⁵⁸ Tamże, podobnie zresztą jak Bartholomaeus Stein, zob. tamże, s. 65.

⁵⁹ Tamże, s. 76.

Kolejną cechą charakterystyczną, podkreślającą rzeczywiste intencje zorientowanej niemiecko-narodowo humanistycznej historiografii śląskiej, jest także umniejszanie odrębności własnego kraju jako części Niemiec. Cureus, opiewając historię swej ojczyzny, wypowiada się więc nie tylko w imieniu patriotyzmu krajowego (*Landespatriotismus*), ale także niemieckiego patriotyzmu ogólnonarodowego⁶⁰. Ten drugi wyraźnie wysuwa się zresztą na pierwszy plan – ważniejsza niż integralność terytorialna i niezależność Śląska jest dlań zdecydowanie jego kulturowa i polityczna integracja z resztą niemieckiej Rzeszy, co sprawia, że autor ten jak najbardziej pozytywnie ocenia chociażby wtrącanie się margrabiów brandenburskich w wewnętrzne sprawy swego kraju⁶¹. Zupełnie kontrastuje z tym jednoznacznie negatywna ocena Cureusa dotycząca wszelkich związków Śląska z Polską⁶².

Poszukując źródeł wyobrażeń narodowych, tak mocno odciskających swe piętno na śląskim kronikarstwie XVI wieku, niechybnie powrócić musimy do tego, co dla historiografii tamtej epoki w jej ogólnym kształcie jest wyróżniające – do szerokiego i bezpośredniego wykorzystania przez nią pism autorów klasycznych. Historycy z krajów niemieckich, pozbawionych własnej tradycji antycznej, mogli próbować jej poszukiwać przede wszystkim w dwóch dziełach – „*Cosmographii*” Ptolemeusza i „*Germanii*” Tacyta⁶³. To właśnie ta ostatnia odegrała w tamtym okresie znaczącą rolę w budowaniu niemieckiego mitu narodowego, przyczyniwszy się wydatnie także do powstania samej idei „narodu niemieckiego”⁶⁴. Wcześniej bowiem przymiotnik „niemiecki” (*deutsch*) był pojęciem zbiorczym, określającym wszystkie germańskie dialekty ludowe Rzeszy, odtąd zaś przekształcił się w określenie wyróżniające pewien szczególny, istniejący od starożytności lud, którego bezpośrednimi przodkami mieli być „*Germanie*”, opisani przez patrzącego z perspektywy odległego Rzymu Tacyta jako dość jednolita grupa⁶⁵. Samo pojęcie „*Niemiec*” (*Deutschland* – w liczbie pojedynczej) pojawiło się właśnie w tamtym

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 76–77.

⁶² Tamże, s. 75.

⁶³ Por. A. Małecki, *Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.*, „*Sensus Historiae*” 2011, nr 2, vol. III, s. 40–41.

⁶⁴ H. Schulze, *Państwo i naród w dziejach Europy*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2012, s. 125.

⁶⁵ Tamże.

okresie, ok. 1500 roku⁶⁶, pod wpływem lektury tego starożytnego autora, który stał się niepodważalnym autorytetem dla wszystkich wykształconych humanistów w Rzeszy⁶⁷, przejmujących odeń wyobrażenie o jednolitości Germanii.

Wpływ lektury autorów starożytnych, a szczególnie Tacyta, na dziejopisarstwo niemieckie, nie ogranicza się jednak tylko do stworzenia w nim warunków do rozwoju wczesnej formy niemieckiej idei narodowej. Pierwotniejszym jeszcze, jak się wydaje, był wobec niej, zrodzony ze studiowania tych zapomnianych wcześniej źródeł, impuls do ponownego przemyślenia genezy poszczególnych krajów i ludów. Kwestię tę omówił niedawno w swym artykule Aleksander Małecki⁶⁸, skupiając się na przykładzie krajów położonych na obszarze słowiańsko-niemieckiego pogranicza, gdzie próba takiej reinterpretacji przyniosła rychło warunki dla rozbudzenia sporu o pierwotne zasiedlenie ziem zamieszkałych w wyniku średniowiecznej kolonizacji przez niejednorodną etnicznie ludność⁶⁹. Jak się wydaje, tym co szczególnie wspierało tutaj potrzebę poszukiwania nowych odpowiedzi na pytanie o tożsamość najdawniejszych mieszkańców, był rodzący się wśród przedstawicieli lokalnych, niemieckojęzycznych elit dysonans między własną, coraz silniej już wtedy odczuwaną identyfikacją kulturową, a tradycyjnym, od średniowiecza zakorzenionym, przekonaniem o jednoznacznie słowiańskiej przeszłości ich krajów. By więc móc poczuć się pełnoprawnym, „odwiecznym” Pomorzanie czy Ślązakiem, posłużono się, zgodnie z „duchem epoki”, argumentami, jakich dostarczyć mogły w tej kwestii dzieła starożytne⁷⁰. Najdawniejsza przeszłość tej części Europy zostaje wówczas zinterpretowana na nowo, zaś za twórców głównych kierunków tej interpretacji uznać należy dwóch intelektualistów niemieckich – Filipa Melanchtona i Alberta Krantza, oraz dwóch polskich – Macieja z Miechowa i Marcina Kromera⁷¹. Inspirowali oni innych tutejszych historyków – na Pomorzu zarówno Tomasza Kantzowa, jak i jego bezpośredniego poprzednika, Jana Bugenhagena.

Wizja Krantza, którą przejął Bugenhagen oraz Kantzow na wczesnym etapie swej pracy, zasadzała się na stwierdzeniu, że znaczna część dawnych, germańskich Wandali pozostała w swych na północy położonych siedzibach, dając

⁶⁶ Tamże, s. 126.

⁶⁷ Por. tamże, s. 125.

⁶⁸ Zob. A. Małecki, *Mity etnogenetyczne...*, wszędzie.

⁶⁹ Tamże, s. 36.

⁷⁰ Tamże, s. 39.

⁷¹ Tamże, s. 39–40.

początek późniejszym Słowianom Zachodnim, określanym podobnie brzmiącą nazwą „Wenden”⁷². Pogląd ten godził niemiecką tożsamość ówczesnych elit Meklemburgii czy Pomorza ze słowiańską przeszłością ich ojczyzn, nie zrywał też z naturalnym, sięgającym średniowiecza przywiązaniem dynastii i szlachty tych krajów do słowiańskiej tradycji⁷³. Koncepcja ta była jednak zbyt mało prawdopodobna, chociażby ze względu na znaczące różnice między językami słowiańskimi a germańskimi, aby wobec ówczesnych, bardziej już wygórowanych standardów intelektualnych, mogła utrzymać się dłużej. Jej krytykiem był zwłaszcza Filip Melanchton, pod którego wpływem Kantzow rychło zmienił zdanie⁷⁴.

Zarówno pogląd Krantza, jak i Melanchtona, a co za tym idzie późnego Kantzowa, zdają się mieć jednak wspólną intencję, którą jest przedstawienie przodków ludów zamieszkujących wschodnie rubieże Rzeszy jako jednoznacznie germańskich, tak aby niejako „podczepić” mieszkańców tamtejszych krain pod odkrytą właśnie, tacytowską Germanię. Szło zatem o wykazanie pełnej przynależności krajów ze słowiańską przeszłością do niemieckiego kręgu kulturowego. Należy przy tym pamiętać, że przywiązanie do niemieckości nie zawsze wiązało się z nawoływaniem do jedności politycznej – ze względu na skomplikowaną sytuację wewnętrzną, ówczesny naród niemiecki był pojęciem nie politycznym, a raczej tylko kulturowo-językowym⁷⁵. W przypadku Kantzowa należałoby także rozdzielić wyraźnie te aspekty, i to niezależnie od tego czy sięgamy do jego wcześniejszych prac⁷⁶, czy też do tak mocno od nich odbiegającej „Pomeranii”. Co prawda pojawiają się tam, jak w dziełach Cureusa i Steina, wątki przedstawiające Słowian w negatywnym świetle. Na przykład w rozważaniach kwestii pochodzenia i starożytności Wendów, Kantzow, pisząc w duchu bardziej nowoczesnej, krytycznej wobec legend historiografii, dodaje jednocześnie uwagę, że nie spisali oni żadnych swych dobrze udokumentowanych dziejów nawet z nieco bliższych jemu czasów, jakże więc mogliby, jako ludzie nigdy do tego nie zdolni (*die Wende so geschickte Leute nie gewest*), przechować wiarygodny rodowód sięgający

⁷² Tamże, s. 42–43.

⁷³ Por. tamże, s. 37.

⁷⁴ Tamże, s. 44–45.

⁷⁵ Zob. H. Schulze, *Państwo i...*, s. 127–130.

⁷⁶ Jak czynił to M. Weber, zestawiający z narodowo zorientowanymi pracami historyków śląskich, jako zasadniczo im przeciwstawną, drugą wersję górnioniemiecką kroniki Kantzowa, zob. tenże, *Zur Konzeption...*, s. 59, 71–72.

w odległą przeszłość⁷⁷. Pisząc natomiast w innym fragmencie o zwyczajach dawnych Wendów, Kantzow podkreśla, że byli oni kłótlivi, niegospodarni i hulaszczy⁷⁸. Element słowiański jest też jedną z głównych przyczyn wad współczesnych Pomorzan, do których kronikarz zalicza głównie zauważany przez niego niski poziom kultury intelektualnej, choć niemal całkiem już niemieccy Pomorzanie są jego zdaniem bardziej obcy niż byli w czasach wendyjskich⁷⁹. Są to jednak mimo wszystko odosobnione fragmenty, a w „Pomeranii” nie dominuje tendencja do potępiania Słowian jako takich. Przeciwnie, „słowiańskiemu” okresowi dziejów Pomorza poświęca przecież Kantzow znaczną część swej kroniki, przedstawiając ówczesnych Pomorzan w sposób zasadniczo pozytywny. Trudno się jednak temu dziwić, w końcu panująca dynastia, na której dworze służy kronikarz, oraz państwo będące przedmiotem jego rozważań, mają niezaprzeczalnie słowiańskie korzenie. Pomorski kronikarz, pozostając jego rzecznikiem, do końca życia twardo stoi na gruncie niepodległości i niezależności swego księstwa⁸⁰.

Ukazanie najdawniejszych Pomorzan jako Germanów pozwalało przede wszystkim, jak to już zaznaczyliśmy, na pełne identyfikowanie się z nimi współczesnym autorowi „Pomeranii”, niemieckojęzycznym elitom kraju. Było to szczególnie ważne, zważywszy na to, że w ówczesnym rozumieniu „narodu” nie tworzyła wcale całość ludu, a jedynie jego warstwa najwyższa, panująca⁸¹. To ta grupa, niemająca w praktyce już żadnej językowej i kulturowej więzi ze Słowianami, którzy, jak stwierdził sam Kantzow, mieszkali za jego czasów tylko w kilku wsiach na Pomorzu Tylnym⁸², rościła sobie szczególne pretensje do miana „Pomorzanin” i musiała poprzeć je odpowiednimi argumentami. W czasach Kantzowa oddzielano je już zresztą wyraźnie od określenia „Wenden”, mającego wręcz obraźliwe konotacje⁸³. Koncepcja pochodzenia Pomorzan od pogardzanych Wendów była więc coraz bardziej kłopotliwa. Nadto świadomość średniowiecznej kolonizacji Pomorza przez niemieckich, saskich osadników, o którym to wydarzeniu donosi zresztą

⁷⁷ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 44.

⁷⁸ Tamże, s. 182–183.

⁷⁹ Tamże, t. 2, s. 153.

⁸⁰ Por. W. Fenrych, *Kroniki Jana...*, s.16.

⁸¹ Por. H. Schulze, *Państwo i...*, s. 104.

⁸² [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 2, s. 153.

⁸³ *Historia Pomorza...*, s. 853.

sama „Pomerania”⁸⁴, rozsądzałyby dodatkowo wiarę w jedność pomorskich elit. Ukazanie dawnych Pomorzan jako mówiących tym samym językiem, i w zasadzie pokrewnych przybyłym na ich ziemię później Sasom, członków jednej, germańskiej rodziny ludów, chroniło przed takimi zagrożeniami. W tym sensie wizja Kantzowa odnosi się do tego, co wewnątrzpaństwowe, jest najlepiej dostosowaną do wymogów epoki odpowiedzią na pytanie, jak Pomorzanie mogą widzieć samych siebie i swoje korzenie w spójny sposób. Wydaje się jednak, że wizja ta skierowana jest w znacznym stopniu także na zewnątrz. Spisana po górnioniemiecku i, gdyby do tego doszło, wydana drukiem, ogłosiłaby elitom intelektualnym całej Rzeszy, jak powinny widzieć Pomorze. Wyraża więc ona w pewien sposób ówczesne aspiracje księstwa na szerszej, międzypaństwowej arenie.

Jakie zaś były te aspiracje? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wpiერw spojrzeć nie tyle już na intelektualny, co na polityczny kontekst, w jakim powstawała kronika Kantzowa. W Księstwie Pomorskim można było wówczas zauważyć wyraźny proces wzmocnienia i konsolidacji, który zaczął się w czasach jego zjednoczenia przez Bogusława X. Politykę tego władcy, dążącego zasadniczo do przekształcenia państwa w bardziej nowoczesne władztwo terytorialne na wzór innych księstw Rzeszy oraz uzyskania statusu księstwa zależnego bezpośrednio od cesarza, kontynuowali również jego następcy – Jerzy I, Barnim XI i Filip I, którzy rozwijali także bliskie kontakty z Elektoratem Saksonii, jednym z najbardziej liczących się już wówczas niemieckich państw. Działania ich w znacznym stopniu wymierzone były w zakusy Brandenburгии, której władcy już od średniowiecza dążyli do podporządkowania Pomorza. Gryfitom zależało na tym, by być bezpośrednimi lennikami cesarskimi, nie zaś lennikami sąsiada z godnością elektorską⁸⁵.

Księstwo Pomorskie miało więc wówczas wyraźne ambicje, aby występować jako równoprawny podmiot politycznej układanki Rzeszy. Takie, w porównaniu z rzeczywistym potencjałem państwa, raczej życzeniowe myślenie nie było chyba obce ówczesnym przedstawicielom dynastii Gryfitów. Znaczącym jego przejawem zdaje się być gobelin zwany Oponą Croya, który powstał na dworze Filipa I, co prawda już kilkanaście lat po śmierci samego Kantzowa. Widzimy na nim

⁸⁴ [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 189.

⁸⁵ *Historia Pomorza...*, s. 788. Ważnym krokiem na tej drodze było zawarte w 1529 r., a więc w okresie, gdy Kantzow piastował już godność książęcego sekretarza, porozumienie księcia Jerzego I z elektorem brandenburskim Joachimem I w Grzmiącej, potwierdzone w 1530 r. na sejmie w Augsburgu, gdzie cesarz Karol V nadał księżętom Jerzemu I i Barnimowi IX inwestyturę, zob. tamże, s. 785–786.

zgrupowanych razem w kościele przedstawiciele dwóch połączonych więzami małżeńskimi rodów – saskich Wettynów z ernestyńskiej, elektorskiej linii (w tym trzech „książąt Reformacji”: Fryderyka Mądrego, Jana Stałego i Jana Fryderyka Wspaniałomyślnego) oraz pomorskich Gryfitów, wspólnie słuchających wygłaszanego przez Marcina Lutra kazania. Jednym z głównych przekazów tego dzieła wydaje się uwypuklenie bliskich związków książąt Pomorza z liczącą się w Rzeszy saksońską dynastią elektorską, ukazanie, że Filip I i jego ród stoją „ramię w ramię” z ernestydami w awangardzie religijnej odnowy w Rzeszy. Można chyba powiedzieć, że obie dynastie zostały tutaj przedstawione, mimo dzielącej je rzeczywistej przepaści, jak niemal równi partnerzy, działający we wspólnym celu. Było więc to, symboliczne przynajmniej, zerwanie z marginalnością i prowincjonalnością Pomorza, wyrażające się przecież także w aktywnym popieraniu przez Filipa I sztuki oraz nauki – był on w końcu również protektorem Mikołaja von Klempzena i samego Tomasza Kantzowa. Choć Pomorzanie nie mogli dorównać swym potencjałem militarnym krajom takim jak Saksonia czy Brandenburgia, starali się jednak w pewnym stopniu doścignąć resztę Niemiec pod względem kultury oraz w ramach treści głoszonych na gruncie państwowej ideologii. Mecenat książęcy dla tego typu przedsięwzięć nie był czymś charakterystycznym tylko dla okresu panowania Filipa I – późniejszym przykładem takich działań wydaje się być chociażby zlecenie sporządzenia mapy księstwa Eilhardowi Lubinusowi na początku XVII wieku. Pomorska ideologia państwowa, pobrzmiwająca w tego typu inicjatywach, znalazła już swój pełny i bardzo szczególny wyraz w stworzonej przez Tomasza Kantzowa wizji najdawniejszej przeszłości Pomorza.

Ideologia ta, co warto podkreślić, nie odbiega zauważalnie od tej, która przyświecała też wcześniejszym, znacznie skromniejszym co prawda od wysiłków Kantzowa, pomorskim narracjom o własnej przeszłości – także tym pochodzącym ze średniowiecza. W tamtej epoce swój najpełniejszy wyraz znalazła ona w krótkim dziele polemicznym mnicha Augustyna ze Stargardu „Protocollum”. Zarówno Kantzow, jak i XIV-wieczny zakonnik bronią tezy o odrębności Pomorza od sąsiednich państw, starając się przy tym wykazać starożytność i chlubę dziejów swego kraju. Poza objętością dzieł różni ich w tym jedynie sposób prowadzenia argumentacji, z którego wynikają odmienne wizje najdawniejszej przeszłości Pomorza. W „Protocollum” jest ona jednoznacznie słowiańska, a dla autora problem różnicy etnicznej między dawnymi mieszkańcami kraju a napływową ludnością

niemiecką zdaje się w ogóle nie istnieć⁸⁶. Kwestię pochodzenia Słowian, zarówno Pomorzan, jak i Polaków, Augustyn rozwiązuje w sposób zaczerpnięty od Adama z Bremy, wywodząc ich od znanych starożytnym Rzymianom Wandali⁸⁷. Koncepcje Augustyna są przy tym zupełnie fantastyczne i niezgodne z rzeczywistą chronologią dziejów antycznych – na przykład pierwszym wielkim władcą ziem Pomorza i Polski miał być Attyla, jego zdaniem współczesny Aleksandrowi Wielkiemu⁸⁸. Inną znaną ze starożytności postacią, którą zakonnik wplata w tok dziejów Pomorza, jest Juliusz Cezar. Zaczerpnąwszy z tradycji żywotów św. Ottona legendę o założeniu przezeń Wolina i Wołogoszczy, Augustyn pisze, że grody te zbudował on tu dla oporu przeciw zaborczym dążeniom Polaków⁸⁹. Augustyn wyraźnie też nie dba o trzymanie się litery źródeł, z których korzysta. Zarówno we fragmentach dotyczących starożytności, jak i w przypadku średniowiecznych dziejów Pomorza⁹⁰, rzuca się w oczy wielka dowolność w korzystaniu z informacji zawartych w odnośnych tekstach. Wywody kronikarza bądź to trzymają się ich bardzo luźno, bądź to przeinaczają je w mniejszym lub większym stopniu, a zdarza się też, że są z nimi zupełnie sprzeczne⁹¹.

Choć więc cel Augustyna i Kantzowa jest poniekąd zbieżny, jeśli chodzi o zauważalnie podobną dążność obu do ukazania wywiedzionej z będącego powodem chluby starożytnego rodowodu Pomorzan niezależności i „wielkości” ich kraju, fundamentalną kwestią różniącą obu pisarzy jest przede wszystkim wykorzystana do jego osiągnięcia metoda. Charakterystyczne dla dokonań historiografii średniowiecza używanie z naszego punktu widzenia absurdalnych i rażąco

⁸⁶ Zob. R. Walczak, „*Protocollum*” *augustianina-eremity...*, s. 71.

⁸⁷ Augustyn ze Stargardu zw. Angelusem, *Protokół. Kamińska...*, s. 73; por. też M. Scheibe, *Formen pommerschen...*, s. 95.

⁸⁸ Zob. M. Scheibe, *Formen pommerschen...*, s. 95. Chęć umieszczenia historii własnego kraju w kontekście historii antycznej, ukazania bliskiego związku z jej ważnymi wydarzeniami i postaciami, jest dla średniowiecznych legend etnogenetycznych niemal immanentna i wiąże się wprost z potrzebą nobilitacji jego dziejów, por. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968, s. 14–26.

⁸⁹ Zob. M. Scheibe, *Formen pommerschen...*, s. 95. Wypada dodać, że w tej kwestii Kantzow, odrzucając słusznie legendę o Juliuszu Cezarze jako założycielu pomorskich miast, tworzy własną wersję tego mitu, argumentując, że na tereny te dotrzeć mogła wyprawa Germanika, co jest o wiele bardziej możliwe do pogodzenia z faktyczną treścią antycznych źródeł; zob. [T. Kantzow], *Pomerania: eine...*, t. 1, s. 80–81.

⁹⁰ Augustyn tworzy swą wizję starożytnych dziejów Pomorza, w głównej mierze modyfikując to, co wyczytał w tzw. kronice polsko-śląskiej, zob. M. Scheibe, *Formen pommerschen...*, s. 96–100.

⁹¹ Por. tamże.

niewiarygodnych argumentów, które jednak w tamtej epoce, z jej sposobem pojmowania czasu i uwiarygodniania własnego stanowiska⁹², było czymś zupełnie naturalnym, zastąpione zostanie w przypadku Kantzowa bliższym współczesnemu nam pojmowaniu zadań historyka starannym studiowaniem źródeł z epoki i tworzeniem na ich podstawie możliwie najbardziej wiarygodnego obrazu starożytnych historii. Zmiana ta nie wynikała raczej wyłącznie ze świadomego przyjęcia nowego sposobu postrzegania dziejów, wywiedzionego z filozoficznych przesłanek⁹³ – przynajmniej w przypadku Kantzowa, który większość życia spędził z dala od intelektualnych ośrodków humanizmu, trudno byłoby dowieść takiej tezy. Można jednak wskazać na obiektywne, materialne bodźce, które niezależnie od jego własnych zapatrywań skłaniać musiały kronikarza do przyjęcia pewnego sposobu postępowania.

Wielokrotnie już podkreślanym w literaturze czynnikiem, który wywarł zasadniczy wpływ na różne aspekty związane z życiem intelektualnym w czasach Odrodzenia, jest upowszechniający się właśnie wówczas wynalazek druku⁹⁴. Choć niejednokrotnie przeceniany, bez wątpienia przyczynił się pozytywnie do szybkości obiegu informacji i jej dostępności, co w omawianym tu kontekście ma znaczenie kluczowe⁹⁵. Nie tylko wzrost liczby łatwiej, niż we wcześniejszych wiekach, dostępnych książek, co pozwalało na czytanie ekstensywne, czyli korzystanie z wielu różnych tekstów, ale też ich standaryzacja, umożliwiająca porównywanie, prowadzić musiały do większej systematyzacji i racjonalizacji

⁹² Zob. szczególnie K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary...*, s. 26–28, 53–56. Autor podaje tu dwa charakterystyczne jego zdaniem dla średniowiecznych dziejopisów przekonania – o ciągłości i niezmienności w dziejach oraz o zewnętrznym autorytecie jako dostatecznej podstawie słuszności twierdzeń. Mogą one w znacznym stopniu wyjaśniać postępowanie Augustyna ze Stargardu, zaś drugi z nich byłby również obowiązujący dla wczesnego Kantzowa, który nim sam sięgnął do pism antycznych, zadowalał się jako w pełni przekonującym tym, co twierdził Albert Krantz.

⁹³ Ideowych źródeł nowego sposobu pisania o historii w czasach Renesansu szuka się m.in. we właściwym mu przekonaniu o zasadniczej odmienności wzorcowego antyku względem późniejszych „wieków średnich”, co oznaczało zerwanie z wizją jednorodności dziejów, zachęcając do gruntownych i rzetelnych badań stawianej za wzór rzeczywistości historycznej, por. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy...*, s. 39.

⁹⁴ Obszerny przegląd najważniejszych publikacji, wraz z omówieniem głównych tez, zob. J.S. Gruchała, *Lucunda Familia Librorum. Humanisci renesansowi w świecie książki*, Kraków 2002, s. 36–51.

⁹⁵ Niezwykle ważny wydaje się także wpływ pisanych w językach nowożytnych książek drukowanych na, uchwytny w ostatnim dziele Kantzowa, wczesny proces kształtowania nowoczesnej świadomości narodowej, zob. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997, s. 48–57.

wiedzy⁹⁶. Książka drukowana, inaczej niż podatne na zniekształcenia przekazy ustne i odpisy, daje więc możliwość dysponowania dokładnie tym samym tekstem przez wiele osób w różnych miejscach. Tym samym pojawić się może nieznany w średniowieczu mechanizm kontroli tez pisarzy takich jak Kantzow, które, jeśli zbyt dowolne, mogą zostać w konfrontacji z treścią świadectw z epoki szybko skrytykowane i podważone.

Pomorski kronikarz, nosząc się z zamiarem publikacji dzieła mającego do wieść wykształconym kręgom Rzeszy historycznej wielkości Pomorza Zachodniego i podbudować jego ówczesne aspiracje, musiał się z faktem takiej kontroli liczyć. Jego kronika, poza tym w wielu aspektach nie odbiegająca jeszcze wcale daleko od standardów dziejopisarstwa średniowiecznego, opracowana została dlatego z taką dbałością o wiarygodność przedstawionej wizji przeszłości względem uznanych za mogące słusznie uchodzić za jej podstawę przekazów. W innym przypadku cel dzieła – jak możemy się domyślać ściśle ideologiczny – byłby zapewne w zmienionych warunkach historycznych niemożliwy do osiągnięcia.

Najbardziej doniosły w tym kontekście wydaje się więc nie sam, na pozór wystarczająco już „rewolucyjny”, fakt stworzenia przez Kantzowa nowej pomorskiej tradycji, nowego mitu etnogenetycznego Pomorzan. Bardziej jeszcze istotne okazują się przesłanki, które do tej kreacji go skłoniły i, co najważniejsze, metody użyte do jej przeprowadzenia, w znacznym stopniu przypominające metody naukowe nowoczesnej historiografii, ukształtowanej ostatecznie w Europie XIX i XX wieku. Dążenie do większej wiarygodności i wierności przekazom pisanim prowadziło do odrzucenia mitów dawniejszych, poprzez jednak zastąpienie ich nie „prawdą historyczną”, a kolejnym, ideologicznie motywowanym mitem, osadzonym już w realiach nowej epoki i zgodnym z jej najwyższymi standardami. Widoczny tu postęp, zachodzący w ramach humanistycznej historiografii polegał więc niejednokrotnie nie na odejściu od tworzenia mitów, lecz na przyjęciu bardziej ścisłych, często wręcz niemal *quasi*-naukowych zasad ich tworzenia.

Sama zaś późniejsza, naukowa historiografia, zdaje się być nierzadko przykładem podobnego procesu⁹⁷. Jak można bowiem z dużym prawdopodobieństwem

⁹⁶ J.S. Gruchała, *Iucunda Familia...*, s. 50.

⁹⁷ Trudno bowiem zgodzić się z poglądem, że jej wyznacznikiem jest zupełna wolność od pozanaukowych, politycznych i ideologicznych nacisków, jak sugerował K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy...*, s. 76–79. Takie postawienie sprawy zdaje się pomijać wyraźną zależność od tego typu czynników widoczną w pracach wielu dwudziestowiecznych historyków, niezwykle sprawnie posługujących się przy tym odpowiednim warsztatem badawczym, dlatego też ośmielały się tu zaproponować nieco odmienne rozumowanie.

na różnych przykładach usiłować wykazać, na gruncie tej historiografii również często tworzono i nadal tworzy się umotywowane ideologicznie mity, lecz w tym przypadku zawsze posługując się rozbudowanym aparatem naukowym i przestrzegając ściśle wyznaczonych zasad postępowania badawczego. Mity te niejednokrotnie miewają też zabarwienie narodowe – zupełnie jak w przypadku wielu przykładów z historiografii renesansowej, „odkrywającej” koncepcję narodu we współczesnym znaczeniu tego słowa. W tym właśnie sensie – jako twórcę opartych na krytycznym odczytaniu i interpretacji źródeł, dalekich od niepotwierdzonych, fantastycznych legend i jednocześnie podkreślających etniczne, zamiast chociażby biblijnych, powiązania dawnych ludów, mitów – chcielibyśmy widzieć w Tomaszu Kantzowie wczesnego prekursora nowoczesnej historiografii na Pomorzu Zachodnim.

Bibliografia

Źródła

- Augustyn ze Stargardu zw. Angelusem, *Protokół. Kamieńska kronika – rodowód książąt pomorskich. Tzw. Stargardzka Genealogia*, tłum. E. Buszewicz, Stargard 2008.
- [Kantzow T.], *Pomerania: eine pommersche Chronik aus dem sechzehnten Jahrhundert*, t. 1–2, red. G. Gaebel, Stettin 1908.
- Kantzow T., *Pomerania oder Ursprunck, Altheit und Geschicht der Völker und Lande Pomern, Caßuben, Wenden, Stettin, Rhügen in 14 Büchern*, t. 1, Greifswald 1816.

Opracowania

- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997.
- Blume H., *Thomas Kantzows Hochdeutsch. Zum Sprachstand der ersten hochdeutschen Fassung seiner Pommerschen Chronic*, w: *Pommern in der Frühen Neuzeit. Literatur und Kultur in Stadt und Region*, red. W. Kühlmann, H. Langer, Tübingen 1994, s. 171–185.
- Burke P., *Renesans*, Kraków 2009.
- Fenrych W., *Kroniki Jana Bugenhagena i Tomasza Kantzowa o dziejach Pomorza Zachodniego w latach 1370–1464. Studium z zakresu ideologii politycznej*, Szczecin 1965.
- Goody J., *Renesans – czy tylko jeden?*, Warszawa 2012.
- Grabski A.F., *Dzieje historiografii*, wyd. II, Poznań 2006.
- Gruchała J.S., *Iucunda Familia Librorum. Humanisci renesansowi w świecie książki*, Kraków 2002.

- Helmrath J., *Die Umprägung von Geschichtsbildern in der Historiographie des europäischen Humanismus*, w: *Von Fakten und Fiktionen. Mittelalterliche Geschichtsdarstellungen und ihre kritische Aufarbeitungen*, red. J. Landage, Köln–Wien 2003, s. 323–352.
- Historia Pomorza*, t. 2, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1976.
- Landesbeschreibungen Mitteleuropas vom 15. bis 17. Jahrhundert.*, red. H.-B. Harder, Köln–Wien 1983.
- Leder H.-G., *Johannes Bugenhagens Pomerania – Humanistische Einflüsse auf die frühe Landesgeschichtsschreibung in Pommern*, w: *Pommern in der Frühen Neuzeit. Literatur und Kultur in Stadt und Region*, red. W. Kühlmann, Tübingen 1994, s. 77–99.
- Małecki A., *Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.*, „Sensus Historiae” 2011, nr 2, vol. III, s. 35–53.
- Marciniak R., *Zachodniopomorska legenda etnogenetyczna w średniowieczu*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1973, t. XIX, s. 511–525.
- Mierzwa E.A., *Historiografia niemieckiego Renesansu i Reformacji*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2008, t.9, s. 165–192.
- Migdalski P., *Jak słowiańscy przodkowie Pomorzanie stali się Germanami. Mit pochodzenia pierwotnych mieszkańców Pomorza Zachodniego w XVI i początkach XVII wieku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2016, z. 1, s. 199–218.
- Petersohn J., *Die dritte hochdeutsche Fassung von Kantzows Pommerscher Chronik. Identifikation eines verkannten Geschichtswerkes*, „Baltische Studien” 1973, t. 59, s. 27–41.
- Pomian K., *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968.
- Pomian K., *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992.
- Pommern in der Frühen Neuzeit. Literatur und Kultur in Stadt und Region*, red. W. Kühlmann, Tübingen 1994.
- Rymar E., *Wstęp*, w: *Augustyn ze Stargardu zw. Angelusem, Protokół. Kamieńska kronika – rodowód książąt pomorskich. Tzw. Stargardzka Genealogia*, tłum. E. Buszewicz, Stargard 2008.
- Scheibe M., *Formen pommerschen Geschichtsbewusstseins im 14. Jahrhundert*, w: *Tausend Jahre Pommersche Geschichte*, red. R. Schmidt, Weimar–Wien 1999, s. 85–124.
- Schmidt R., *Die „Pomerania” als Typ territorialer Geschichtsdarstellung und Landesbeschreibung des 16. und beginnenden 17. Jahrhunderts (Bugenhagen – Kantzow – Lubinus)*, w: *Landesbeschreibungen Mitteleuropas vom 15. bis 17. Jahrhundert.*, red. H.-B. Harder, Köln–Wien 1983, s. 49–71.
- Schulze H., *Państwo i naród w dziejach Europy*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2012.

- Strzelczyk J., *Tomasz Kantzow jako historyk na tle epoki*, w: T. Kantzow, *Pomerania*, t. 1, tłum. K. Gołda, Szczecin 2005, s. 11–33.
- Szacki J., *Tradycja*, wyd. II, Warszawa 2011.
- Tausend Jahre Pommersche Geschichte*, red. R. Schmidt, Weimar–Wien 1999.
- Von Fakten und Fiktionen. Mittelalterliche Geschichtsdarstellungen und ihre kritische Aufarbeitungen*, red. J. Landage, Köln–Wien 2003.
- Walczak R., „*Protocollum*” *augustianina-eremity zwanego Angelusem ze Stargardu. O polsko-pomorskich związkach historiograficznych w średniowieczu*, Poznań 1991.
- Weber M., *Zur Konzeption protonationaler Geschichtsbilder. Pommern und Schlesien in geschichtlichen Darstellungen des 16. Jahrhunderts*, w: *Die Konstruktion von Vergangenheit, Geschichtsdanken, Traditionsbildung und selbstdarstellung in frühneuzeitlichen Europa* (Zeitschrift für Historische Forschung, Beiheft 29), red. J. Bahleke, A. Strohmeier, Berlin 2002, s. 55–79.
- Zonenberg S., *Kronika Szymona Grunaua*, Bydgoszcz 2009.

ABSTRAKT

Artykuł jest refleksją na temat przyjęcia przez szesnastowiecznego historyka pomorskiej Tomasza Kantzowa nowej koncepcji pierwotnego zasiedlenia regionu, wedle której jego pierwszymi mieszkańcami mieli być nie – jak chciała wcześniejsza, średniowiecznej jeszcze proveniencji tradycja – Słowianie, a Germanie. Główna teza, mająca tłumaczyć tę zmianę, sprowadza się do stwierdzenia, że swój wpływ miały tu czynniki związane z przemianami zachodzącymi w ówczesnej historiografii i sposobie myślenia o przeszłości, będące pochodnymi wpływu idei humanizmu i Odrodzenia. Ważną tendencją, uchwytną w lekturze ostatniej wersji kroniki pomorskiej Kantzowa, jest dążenie do konstrukcji możliwie najbardziej wiarygodnego obrazu przeszłości na podstawie skrupulatnego studiowania źródeł, w przypadku dziejów najdawniejszych, co w ogóle charakterystyczne dla Renesansu, szczególnie tych pochodzących ze starożytności, które, nieznanne poprzednim stuleciom, stały się wówczas dostępnymi na szerszą skalę dzięki wynalazkowi druku. Oznaczało to również odrzucenie wielu wcześniejszych, niepotwierdzonych w źródłach, legend i mitów. Przyjęcie takiego sposobu konstruowania wiedzy o przeszłości stanowiło, co jest dalszą ważną tezą artykułu, milowy krok na drodze do ukonstytuowania się nowoczesnej historiografii i „unaukowienia” dyscypliny. Inną jednak innowacją, związaną z epoką, w której żył Tomasz Kantzow, było obudzenie się świadomości narodowej w jej współczesnym sensie oraz związanej z nią perspektywy spojrzenia na dzieje. Ten czynnik również wpływał na pomorskiego kronikarza,

skłaniając go ku decyzji o przedstawieniu najdawniejszej przeszłości kraju jako jednoznacznie germańskiej. Jednocześnie jednak dzieło jego widzieć można przede wszystkim jako wyraz patriotyzmu pomorskiego i idei związanych z odrębnością i niepodległością rządzonego przez Gryfitów księstwa, nie przedkładający ponad nie narodowej identyfikacji ich poddanych. Tym samym Kantzow ukazuje się nam jako kolejny przedstawiciel tradycyjnej, bo korzeniami sięgającej jeszcze średniowiecza, ideologii państwowej Pomorza Zachodniego. Tym, co go wyróżnia, jest zupełnie nowa forma, służąca jednak przedstawieniu dawniejszej treści. Konkluzja sprowadza się zatem do stwierdzenia, że konstrukcja Kantzowa powołuje do życia kolejny mit, wywodzący się z tej samej rodziny pomorskich mitów państwowych, aczkolwiek metoda jego budowy jest już odmienna. Podstawą tej metody jest właśnie skrupulatne studiowanie źródeł i przedstawianie wiarygodnych na ich podstawie wniosków, w pewnym stopniu przypominające praktykę nowoczesnej historiografii naukowej, na której wyniki, nierzadko również ideologicznie motywowane i wspierające narodowe już wówczas jednoznacznie mity, przypuszczalnie próbować można rozciągnąć tak sformułowane wnioski.

**BETWEEN ACADEMIC INTEGRITY AND MYTH. TOMASZ KANTZOW
(1505–1542) AS AN EARLY PRECURSOR OF MODERN HISTORIOGRAPHY
OF WEST POMERANIA**

ABSTRACT

The article contains an analysis of a new assumption made by the 16th-century Pomeranian historian, Tomasz Kantzow, according to which the Region had been settled originally by the Germans, and not by the Slavonic tribes as it had been propagated by an older mediaeval tradition. That point of view was justified by the influence of the factors connected with the changes taking place in the historiography of the time and the manner of thinking about the past, which in turn was the result of the impact of the Renaissance. An important tendency, visible in the last version of Kantzow's Pomeranian Chronicle, is his desire to construct the most reliable picture of the past based on diligent studies of the available sources concerning the most remote past, which generally was a feature of the Renaissance, especially the ones coming from the Antiquity, which had been unknown for the previous generations and which became available thanks to the invention of the print. It also meant rejection of many previous legends and myths not based on facts confirmed by the available sources. That manner of constructing knowledge about the past was – which is another important thesis of the article – a milestone towards constituting modern historiography, making the discipline more 'scientific'. Another innovation – related with the time Tomasz Kantzow lived in – was the awakening of national awareness in its modern meaning and the resulting perception of the past. That factor also had an

impact on the Pomeranian chronicler, making him decide to present the remote past of the country as unambiguously Germanic. At the same time, his chronicle may be perceived as an expression of Pomeranian patriotism and ideas related with the independence of the Duchy of the Griffins, irrespective of the national identity of their subjects. From that perspective, Kantzow seems as another representative of the traditional – dated back to the Middle Ages – state ideology of West Pomerania. What distinguishes him is a completely new form to present history. The conclusion may be reduced to the statement that Kantzow's construction creates another myth derived from the same family of Pomeranian state myths, albeit his method of constructing it is different. The basis for that method is studying sources and presenting reliable conclusions, resulting from the sources. To some extent, it resembles the practice of modern academic historiography, also ideologically motivated in many cases and supporting national myths.